

Marek Wąsowicz, *Historia ustroju państw Zachodu. Zarys wykładu*. Wydawnictwo LIBER, Warszawa 1998, ss. 252

Gdyby stan aktywności naukowej środowiska polskich historyków państwa i prawa mierzyć tylko liczbą wydanych podręczników, to nasuwa się nieodparty wniosek, że lata 90. przyniosły prawdziwy i nie notowany wcześniej dynamiczny rozwój tej dyscypliny nauk historyczno-prawnych. Począwszy od 1993 r., kiedy w Poznaniu ukazał się podręcznik do historii ustroju państwa, do dzisiaj opublikowano już blisko 30 podręczników i skryptów z zakresu historii ustroju i prawa Polski oraz powszechnej historii państwa i prawa, łamiąc tym samym dotychczasowy monopol dwóch podręczników: J. Bardacha i M. Sczanieckiego, traktowanych dotąd jako obowiązkowe na prawie wszystkich wydziałach prawa w Polsce. Ta prawdziwa erupcja podręczników, powstałych prawie we wszystkich ośrodkach akademickich, została spowodowana przez co najmniej dwa czynniki. Pierwszy z nich to duża popularność studiów prawniczych i ogromny wzrost liczby studentów na płatnych studiach zaocznych, dla których podstawowym, a niestety często jedynym źródłem wiedzy jest podręcznik. Drugi to konsekwencje zasadniczych zmian ustrojowych po swoistej bezkrwawej rewolucji z 1989 r., która postawiła nowe zadania przed naukami historyczno-prawnymi, które, jak to celnie ujął profesor Stanisław Grodziski, ograniczyć się dać do trzech: *skorygowania sądów narzuconych w ubiegłych dziesięcioleciach przez metodologię marksistowską lub sytuację polityczną; zagospodarowania dziedzin, które były dla badaczy polskich w całości lub części niedostępne; wreszcie, zajęcia się całym okresem PRL, zamkniętym już i stanowiącym przeszłość dziejową*¹. Odejście od jedynie słusznej metodologii marksistowskiej i narzuconych przez nią rygorów musiało znaleźć i znalazło swój wyraz w nowych podręcznikach.

Fakt, iż większość ośrodków posiada dziś własne podręczniki i skrypty należy uznać za stan normalny i pożądany. Wypada tylko podzielić nadzieję, że nie będzie to oznaczało swoistej separacji i zamknięcia na inne podręczniki oraz metody nauczania, lecz przeciwnie – pozwoli na porównania, dyskusję i doskonalenie kolejnych wydań².

Ostatnio prawie równocześnie ukazały się trzy nowe podręczniki do historii ustroju państwa pióra Jana Baszkiewicza, Stanisława Grodziskiego³ i Marka Wąsowicza, różniące się nie tylko pod względem przyjętej metody badawczej, ale także stopniem trudności w opanowaniu przez studentów zawartej w nich wiedzy.

Praca Marka Wąsowicza, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, od lat związanego z Instytutem Historii Prawa UW, kierownika Pracowni Dziejów Kultury Prawnej i obecnie prorektora ds. studenckich UW, nawiązuje do tradycji wykładów Stanisława Estreichera i Michała Sczanieckiego. Zabrakło w niej rozbudowanych elementów historii porównawczej, co cechuje podręczniki Baszkiewicza i Grodziskiego.

Celem Autora było zaprezentowanie w syntetycznej formie procesu kształtowania się ustrojowych podstaw dzisiejszych państw zachodnich. Zakres terytorialny pracy obejmuje najważniejsze kraje tradycyjnie zaliczane do cywilizacji Zachodu, w tym również Stany Zjednoczone Ameryki. Musi więc wywołać co najmniej zdziwienie czytelnika objęcie wykładem także historii ustroju Rosji tym bardziej, że przytoczone przez Autora argumenty, mające uzasadnić taki wybór, nie przekonują (s. 11 i n.).

¹ S. Grodziski, *O zadaniach i obowiązkach historii państwa i prawa polskiego – wczoraj i dziś*, „CPH”, T. XLVI (1994), s. 28.

² Por. W. Kulisiewicz, A. Rosner, *Podręczniki do przedmiotów historyczno-prawnych. Wstęp do dyskusji*, „CPH”, T. XLVII (1995), s. 252.

³ J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1988; S. Grodziski, *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 1998.

Zakres rzeczowy tego podręcznika ogranicza się do instytucji ściśle ustrojowych, czyli struktury organów państwa. Autor celowo pominął wszystkie kwestie dotyczące społeczeństwa i jego ustroju. Tłumaczy to koniecznością odejścia od tradycyjnego posługiwania się bardzo szeroko rozumianym pojęciem państwa, pozostałości pojmowania państwa jako instytucji ogarniającej i regulującej całość życia swoich obywateli (s. 12). Teza ta skłania do polemiki. Nie sposób odejść od szerokiego rozumienia pojęcia państwa jeśli uwzględnić systemy autorytarne, nie mówiąc już o totalitarnych, w których omnipotentne państwo reglamentowało wszelkie przejawy działalności jednostki i społeczeństwa. Takim państwem było już klasyczne państwo greckie, gdzie jednostka była w pełni podporządkowana organizacji państwowej. Starożytni bowiem pojmowali wolność jako udział w sprawowaniu władzy państwowej, a nie jako sferę uprawnień wolną od ingerencji państwa. Reglamentacja wolności indywidualnej obywateli sięgała niezwykle daleko. Potwierdza to ustawodawstwo wielu państw greckich wprowadzające np. obowiązek udziału w zgromadzeniach ludowych, stałej służby wojskowej, obowiązek żenienia się i posiadania dzieci oraz ich publicznego wychowania, czy np. przepisy ateńskie, zabraniające udającym się w podróż kobietom brać więcej niż trzy suknie na drogę⁴. Patrząc historycznie na dalszą ewolucję ustroju państwa, można by istotę tego procesu sprowadzić do zmian granic, poza które państwo nie powinno ingerować w życie obywateli, co zresztą Autor trafnie zauważa (s. 12). Trudno jednak te granice precyzyjnie wytyczać, skoro pomija się status jednostki w państwie, organizację społeczeństwa, zbudowaną czy to na związkach zależności osobistych, czy to strukturze stanowej, czy wreszcie na poddaństwie (obywatelstwie) państwowym. Kwestie te, moim zdaniem, są jednym z ważnych elementów ustroju państwa, a zawierają się w jednej z form wykonywania władzy państwowej, nazywanej formą działania władzy państwowej. Dlatego też sądzę, że tytuł omawianego podręcznika jest zbyt szeroko ujęty. Pozostając w zgodzie z przyjętym przez Autora porządkiem rzeczowym pełniej oddawałby jego zawartość tytuł w brzmieniu: „Historia instytucji ustrojowych państw Zachodu”.

Praca Marka Wąsowicza składa się z czterech części i obejmuje państwo starożytne, państwo patrymonialno-lenne, państwo publiczne (w okresie początków epoki nowożytnej i w dobie Oświecenia) oraz państwo konstytucyjne. W obrębie poszczególnych części Autor omawia ustrój wybranych państw według schematu: uwagi wstępne, źródła władzy (władza królewska), władza prawodawcza, zarząd centralny, zarząd lokalny i sądownictwo. Nie zawsze pozostaje temu podziałowi wierny, pomijając np. organizację wymiaru sprawiedliwości we Francji do XV w., Austrii i Rosji w XVIII w. Odmienny schemat przyjmuje Autor w części dotyczącej państwa konstytucyjnego. Tu po ogólnej charakterystyce konstytucjonalizmu Autor omawia konstytucje poszczególnych państw, poprzedzając swoje rozważania uwagami wstępnymi zawierającymi krótki rys historyczny. Każdą część podręcznika kończy syntetyczne podsumowanie.

Podobnie jak autorzy innych podręczników M. Wąsowicz odchodzi od cezur periodyzacyjnych opartych o obowiązujące wcześniej marksistowskie kryterium formacji społeczno-ekonomicznej, z której wyrastał odpowiadający jej typ państwa, o którego treści przesądzał wąsko pojmowany interes klasowy. Produktem takiej periodyzacji był np. ostry, dychotomiczny podział na państwo burżuazyjne (kapitalistyczne) i socjalistyczne, służący podkreśleniu zasadniczych różnic między tymi typami państw i uzasadnieniu „reakcyjnego” charakteru tego pierwszego oraz „postępowego”, bo prowadzącego do ustroju sprawiedliwości społecznej systemu państwa socjalistycznego. Warto przypomnieć, że to właśnie ośrodek poznański jako pierwszy przywrócił naszej dyscyplinie pojęcie *państwa konstytucyjnego*⁵. Propozycja ta została zaakceptowana przez wszystkich autorów podręczników z lat 90.

Marek Wąsowicz idzie jeszcze dalej, niż autorzy poznańscy, w rewidowaniu obowiązującej w poprzednim okresie typologii ustrojów państwowych. Odrzuca bowiem pojęcie *państwa feudalne*, choć używa takich określeń, jak system feudalny, czy feudalizacja władzy /s.40 i 60/.

⁴ Por. A. Peretiatkowicz, *Państwo współczesne*, Poznań 1946, s. 16 i n.

⁵ K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Wałachowicz, *Historia ustroju państwa*, Poznań 1993, s. 165 i 389 i n.

Ponieważ podobną tendencję do rugowania państwa feudalnego można zaobserwować u autorów innych podręczników (S. Grodziski), kwestia ta powinna wywołać szerszą dyskusję w środowisku historyków państwa. Sam termin *państwo feudalne* nie jest wymysłem Marksa. Już w XVIII w. we Francji określano nim pewien stan rozwoju cywilizacji. Pojęcia tego używał zarówno Montesquieu, jak i Voltaire, a w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej głośno było o państwie i systemie feudalnym⁶. Należałoby w tej dyskusji podjąć próbę odpowiedzi na pytanie czy zachować państwo feudalne, precyzując kryteria jego wyodrębnienia oparte o elementy ustrojowe, ewolucję instytucji państwowych i formy organizacji społeczeństwa, czy też zaakceptować tak nieostre pod względem formalnoprawnym i ustrojowym pojęcia, jak np. państwo średniowieczne, nowożytne i nowoczesne (S. Grodziski)?

Oryginalną propozycją M. Wąsowicza w reformowaniu periodyzacji ustroju państwa jest zanegowanie potrzeby wyodrębniania tzw. monarchii stanowej (s. 36). Teza ta, moim zdaniem, jest nie do przyjęcia. Można by przeciwstawić jej wiele argumentów powszechnie znanych nie tylko z polskich podręczników do historii państwa. Należy tylko podnieść dwie kwestie. Dla większości państw Europy wychodzących z fazy rozdrobnienia feudalnego charakterystyczny jest w wiekach XIV i XV swoisty dualizm władzy występujący między królem a stanami politycznymi. Stany tworzyły swoiste państwa w państwie, posiadając własnych urzędników, własne finanse, własne wojsko i posłów. O ich pozycji w państwie nie decydowały tylko uprawnienia reprezentacji stanowych, jak wywodzi Autor (s. 36), ale ogół przywilejów stanowych. Tworzyły one sferę praw społeczeństwa, która wyrosła obok sfery praw monarchy⁷. Przynosiło to w efekcie jeśli nie udział we władzy państwowej to wpływ na jej wykonywanie. Autor tego procesu nie zauważa, bo zgodnie z przyjętym we wstępie założeniem konsekwentnie pomija organizację społeczeństwa, w tym ustrój stanowy, co w konsekwencji musiało doprowadzić do konkluzji o niecelowości wyodrębniania monarchii stanowej. Stwierdzić można, że właśnie takie założenie przyjęte przez Autora zaowocowało tezą, której nie da się obronić.

Podkreślić również należy powszechnie akceptowany pogląd, że monarchia stanowa to ustrój zrywający z patrymonializmem i oparty o elementy publicznoprawne. Wypada w tym miejscu przytoczyć słowa profesora Juliusza Bardacha: *Prawno-ustrojowym wyrazem monarchii stanowej stała się Korona Królestwa Polskiego (Corona Regni Poloniae) ujmowana jako państwo wyodrębnione od osoby monarchy. Konstrukcja ta powstała w Anglii XII w., a w następnym stuleciu zastosowano ją na Węgrzech, skąd przeszła do Polski, gdy na bazie ustroju stanowego zostało odnowione zjednoczone Królestwo. Istota Coronae Regni polegała na tym, że koronę – symbol panowania i niezależności państwowej odrywano od osoby monarchy i wiązano z państwem jako całością. Korona Królestwa Polskiego stała się ucieleśnieniem państwa i jego praw niezależnych od osoby króla. Podkreślało to element publicznoprawny władzy państwowej, który odsuwał na plan drugi elementy patrymonialne, dominujące uprzednio w konstrukcji władzy monarszej. W tym sensie monarchia stanowa była antytezą monarchii patrymonialnej poprzedniego okresu*⁸.

Konsekwencją odrzucenia przez Autora formy monarchii stanowej jest przedłużenie bytu monarchii patrymonialno-lennej⁹, czyli państwa o charakterze prywatnoprawnym, do końca XV w., a w przypadku I Rzeszy Niemieckiej aż do 1806 r. i wynikający stąd wniosek, że o państwie publicznoprawnym można mówić dopiero od schyłku XV w., gdy to państwo i monarchę zaczę-

⁶ Zob. szerzej M. Bloch, *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 1981, s. 639 i n.

⁷ Por. A. Peretiatkowicz, op. cit., s. 18; J. Baszkiewicz, op. cit., s. 118.

⁸ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1993, s. 85.

⁹ Autor zgodnie z polską tradycją definiuje państwo patrymonialne jako własność prywatną króla i jego rodu, utożsamiając królestwo z ojcowizną (s. 35). Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że takie pojmowanie państwa patrymonialnego było krytykowane w literaturze zachodnio-europejskiej, por. M. Bloch, op. cit., s. 567.

to traktować jako odrębne instytucje (s. 35 i 97). Tezy tej nie da się obronić biorąc pod uwagę powyżej przedstawione argumenty. Pamiętać ponadto należy o tym, że stosunki lenne w Europie Zachodniej od schyłku XIII w. przestały odgrywać swą dotychczasową rolę w sferze prawa publicznego, a termin *lenno* zaczął oznaczać tylko swoisty sposób posiadania dóbr, jako jedno z praw rzeczowych.

Odnosząc się do kwestii szczegółowych, tzn. bazy faktograficznej pracy i niektórych ocen Autora można mu wytknąć tylko kilka błędów. W rozdziale dotyczącym państwa rzymskiego nie można już w VI w. p.n.e. lokować urzędów: konsula, cenzora, kwestora i pretora (s. 24), bo powstały one później, jak i dezawuować pozycję rzymskich zgromadzeń ludowych w okresie republiki w zakresie kompetencji ustawodawczych (s. 26). Bitwa pod Poitiers rozegrała się w roku 732, a nie 711 (s. 41). Nie sposób też zgodzić się z wywodem, że monarchia we Francji skończyła się w 1848 r. (s. 50), a I Republika formalnie rzecz biorąc dopiero w 1814 r. (s. 174). Byłoby też nietaktem wobec polskiego dorobku konstytucyjnego zaakceptowanie tezy, że pierwszą próbą recepcji angielskich rozwiązań ustrojowych była francuska karta konstytucyjna z 1814 r. (s. 132). Polacy uczynili to już w konstytucji z 3 maja 1791 r. Do rozdziału dotyczącego ustroju Stanów Zjednoczonych Ameryki należałoby wnieść dwie korekty. Do dnia dzisiejszego przyjęto 27 poprawek do konstytucji, a nie 26 (s. 161); ostatnia 27 nowela została uchwalona w 1992 r. Zgodzić się należy z tezą Autora, że na początku XX w. ilość tzw. ustaw prywatnych uchwalanych przez Kongres USA przekraczała dość wyraźnie liczbę ustaw publicznych, a w drugiej połowie naszego stulecia ta proporcja uległa zmianie (s. 163). Nie można już jednak przyznać Autorowi racji, gdy pisze dalej, że nadal ustawodawstwo prywatne zajmuje wiele czasu w działalności Kongresu, ponieważ na mocy ustawy Kongresu z 1946 r. o reorganizacji legislatywy zabroniono uchwalania ustaw prywatnych.

Podniesione w recenzji uwagi krytyczne mają raczej charakter polemiczny i nie podważają wysokiej oceny pracy Marka Wąsowicza. Zalety tego podręcznika są wielorakie. Do najważniejszych należy zaliczyć odciążenie studenta od nadmiaru szczegółowej faktografii, wyuczanej zwykle do egzaminu zgodnie z zasadą – zdać i zapomnieć. Praca pozbawiona jest też niemal wszystkich informacji dotyczących ogólnej historii, wydarzeń politycznych, itp., gdyż za trafne należy uznać założenie Autora (s. 12), że elementarną wiedzę w tym zakresie każdy student uniwersyteckich studiów prawa wynieść powinien ze szkoły średniej. Baza faktograficzna pracy jest niemal perfekcyjna. Układ pracy i sposób narracji jest bardzo przejrzysty i zrozumiały, a jego walory podnoszą umieszczone na marginesie odpowiednie hasła, co zapewne będzie dużym ułatwieniem dla studentów UW, którzy zdają egzamin z tego przedmiotu w formie testu. Służyć temu będą również dobrze zredagowane podsumowania kolejnych rozdziałów. Biorąc pod uwagę funkcje jakie powinien spełniać podręcznik uniwersytecki, pracę M. Wąsowicza można ocenić wyżej niż w zasadzie monograficzne opracowania J. Baszkiewicza i S. Grodziskiego, wymagające od czytelnika ogromnej erudycji w problematyce historyczno-prawnej. Dla studentów o rozbudowanych zainteresowaniach historią ustroju państwa podręcznik M. Wąsowicza stanowić powinien dobry wstęp do studiów nad podręcznikami Baszkiewicza i Grodziskiego.